

SYNTEZA SYNODALNA ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

„...Kościół jest jak mieszkanie z osobnymi pokojami, które nie łączą się ze sobą nawet ścianami”. Tak rozpoczyna się opis doświadczenia Kościoła wyrażony na spotkaniu synodalnym młodzieży archidiecezji wrocławskiej w ramach Parlamentu Młodych. „W każdym z pokoiów zgromadzone są różne grupy: młodzież, osoby niewierzące, księża, parafianie, biskup. Teoretycznie są razem, ale tak naprawdę – osobno. Pomiedzy nimi znajduje się zimny korytarz, na który nikt nie chce wyjść, bo boi się utraty ciepła swojego pokoju. W zimnym korytarzu również przebywają ludzie. Ponieważ nie mogą wejść do żadnego pokoju, zaczynają wychodzić z mieszkania. Tym, co sprawia, że mieszkanie tak wygląda, jest brak chęci zrozumienia innych. W mieszkaniu tym potrzebny jest remont. Remont polega na budowaniu dróg, które prowadzą do Chrystusa. Mogą go przeprowadzić tylko osoby, które zauważają obecną sytuację”.

Z kolei „*inspirującym obrazem*”, wielokrotnie powracającym w rozmowach parafian z Oleśnicy był obraz pociągu. „*Wspólnie jedziemy w pociągu, którego celem jest zbawienie. Celu podróży nie widać, jak to w pociągu. Ale chyba jest gorzej – siedzący w pociągu często nie wiedzą dokąd jadą. Co się dzieje, że niektórzy z niego wysiadają? Dlaczego inni stojący na peronie do nas nie dołączają? Dlaczego nie dołączają – tu odpowiedź jest dość prosta – bo nam nie zazdroszczą. Nasze życie, patrząc na przeciętnych katolików, nie jest zachętą dla nikogo. Katolicy, może poza niewielkimi wspólnotami, to nie są ludzie radośni, to nie są ludzie kochający się wzajemnie, z którymi chciałoby się być. Więc jeśli pada pytanie „kto nas prosi, byśmy podążyli razem” – to odpowiedź brzmi: nikt nas nie prosi. Tak, są przedziały w tym pociągu radosne i świadome celu. Cała reszta jedzie z przyzwyczajenia, ot taki rodzaj kultury katolickiej, coraz bardziej zresztą niemodnej”.*

Zebrane poniżej refleksje w dużej mierze zgadzają się z przedstawionymi w metaforach intuicjami. Są owocem modlitw i spotkań w małych grupach, które odbywały się w czasie pierwszego etapu procesu synodalnego w archidiecezji wrocławskiej w wielu parafiach, ruchach i wspólnotach, w samym Sekretariacie Synodu, a także w trakcie ogólnodiecezjalnych spotkań dla koordynatorów procesu synodalnego, katechetów, dnia skupienia dla żeńskich zgromadzeń zakonnych, spotkań Rady Duszpasterskiej, Rady Kapłańskiej oraz zebrania presynodalnego. Niewielka część syntez, które spłynęły do Sekretariatu, to opracowanie wyników ankiet przeprowadzonych w niektórych parafiach i szkołach.

W opracowaniu syntezy diecezjalnej pod uwagę wzięto też indywidualne listy i e-maile, które przysłano na adres Sekretariatu Synodu w archidiecezji wrocławskiej. W sumie do Sekretariatu Synodu na 298 parafii trafiło 138 syntez (68 - parafie miejskie, 47 - parafie wiejskie, 18 – wspólnoty i grupy, 5 – indywidualne).

Od początku procesu synodalnego w archidiecezji zachęcano do otwartych na wszystkich chętnych, poprzedzonych modlitwą i rozważaniem Słowa Bożego spotkań w małych grupach po to, aby mogli się usłyszeć ludzie różnych stanów i na różnym etapie wspólnej drogi, a syntezy były owocem wspólnego rozeznawania głosu Ducha Świętego. W miejscach, gdzie te zachęty spotkały się z pozytywnym odzewem, rozpoczął się proces budowania wspólnoty gotowej do podjęcia trudu wzajemnego zrozumienia.

1. Towarzysze podróży

Życie naszego Kościoła realizuje się przede wszystkim w parafiach, w związku z tym osoby „podążające razem” to w odczuciu wiernych zazwyczaj ci, którzy stanowią część tej samej parafii. Dla mieszkańców dużych miast, wobec społecznej mobilności, to także ci, którzy należą do tego samego ruchu lub wspólnoty, uczęszczają do tych samych kościołów. W relacjach kapłańskich poczucie podążania razem rodzi się zwłaszcza, gdy można dzielić się doświadczeniem pomiędzy księżmi.

Rodzina oraz grupy zaangażowane w życie parafii, mające żywą relację z Chrystusem tj. m.in. rady parafialne, służba ołtarza, szafarze nadzwyczajni Najświętszego Sakramentu, Róże Różańcowe to osoby najczęściej rozpoznawane jako dzielące to samo doświadczenie drogi. Zazwyczaj stanowią oni część parafii najbardziej świadomą celu życia w Kościele i do niej najczęściej wierni odnoszą określenie „nasz Kościół”.

Nie bez znaczenia w wielu społecznościach lokalnych jest także obecność grup znajdujących się na styku przestrzeni Kościoła i szerszego życia społecznego takich, jak wszelkiego rodzaju rady, stowarzyszenia z ich przedstawicielami, a także przyjaciele i znajomi osób zaangażowanych.

Z bólem trzeba zauważyć, że coraz bardziej daleka od doświadczenia wspólnego kroczenia staje się młodzież – z różnych powodów trafiająca na margines życia Kościoła. Młodzież często otwarcie woła o większe zainteresowanie nią w projektowaniu życia wspólnotowego, o uwzględnienie jej wrażliwości i mentalności. Istnieje potrzeba większego dowartościowania sióstr zakonnych w życiu Kościoła i poszczególnych wspólnot parafialnych. Wśród proszących o włączenie we wspólną pielgrzymkę znajdują się także poszukujący doświadczenia wiary, skrzywdzeni przez ludzi Kościoła i przez ich antyświadectwo, małżonkowie żyjący w powtórnych związkach małżeńskich, osoby z kręgu LGBT chcące poważnie przeżywać swoją wiarę, osoby uwikłane w nałogi oraz uchodźcy. Utrudnione jest poczucie bliskości we wspólnej drodze także w przypadku osób reprezentujących nurt tradycjonalistyczny. Wykluczeni czują się niekiedy niepełnosprawni mający trudności z mobilnością, z racji niemożności uczestniczenia w życiu parafii. Brak łączności między pokoleniami w parafii zaburza poczucie, że stanowi ona wspólnotę. Poza wspólnotą znajdują się ludzie kierujący się fałszywym obrazem Kościoła, czy stereotypami, a także osoby niepraktykujące, dla których trwanie na peryferiach jest wygodne i jest ich osobistym wyborem. Równocześnie wydaje się, że duszpasterze i zaangażowani wierni zbyt szybko rezygnują z zabiegania o osoby mające trudności w wierze i przeżywające kryzysy.

Doświadczenie kroczenia razem budowane jest przez uczestnictwo w liturgii parafialnej: niedzielnej Eucharystii, adoracji Najświętszego Sakramentu, wspólnotowej medytacji Słowa Bożego. Jest ono wzmacniane przez realizację wymiaru praktycznego życia wspólnoty: organizację odpustów i festynów parafialnych, akcji charytatywnych, działań związanych z troską o struktury materialne parafii tj. porządkowanie budynków, wyposażenia ruchomego.

Wierni, zwłaszcza młodzi, widzą niekiedy, że „pasterze podążają swoim rytmem, a owce idą swoim rytmem”, co sprawia, że „są od siebie oddaleni i sobie obcy”. Niepotrzebne bariery budowane są przez wyniosłość księży w słowach i w stylu życia. To oddalenie księży od wiernych w konsekwencji przynosi brak więzi, samotność, unikanie siebie, osamotnienie księży w dźwiganie odpowiedzialności za parafię i poważną trudność w angażowaniu nowych ludzi w życie parafii. Obrazem tego jest niedostępność księży dla osób przychodzących na plebanię, dzwoniących, piszących emaile, a także nieznana droga dostępu do urzędów kurialnych. Odczuwany jest też wśród wiernych brak spotkań z biskupami, ich oddalenie, niemożność zakomunikowania im wprost swoich

myśli, problemów dotyczących codzienności. Poczucie jedności z Kościołem, z diecezją, zaburzane jest także przez zauważany brak przejrzystości i milczenie w rozliczaniu nadużyć i zaniedbań w życiu księży i spreczne komunikaty medialne episkopatu.

Wszędzie tam, gdzie służą kapłani głęboko uformowani duchowo, potrafiący być przewodnikami dla ludzi sobie powierzonych, pogłębia się poczucie wspólnej drogi. Głęboka tęsknota za Kościołem przeżywanym jako wspólny dom ma tam szansę znaleźć swoje zaspokojenie. Taki Kościół jest atrakcyjny, a zaangażowani weń wierni mają siłę do przyciągania tych, którzy stoją na peryferiach wspólnoty lub poza nią, mają też zdolność do rozpoznawania siebie nawzajem jako braci i siostry. W Kościele widzianym jako dom jest miejsce dla każdego, jest otwartość na różnorodność, na istnienie różnych grup pozwalających uniknąć anonimowości, czy relacji usługodawca – klient, które dotyczą dziś tak wiele parafii. Taki Kościół przestaje nadmiernie zajmować się sobą jako instytucją, a zaczyna odpowiednio intensywnie troszczyć się o zbawienie ludzi.

2. Słuchanie

Słuchanie siebie nawzajem, w odczuciu uczestników Synodu, buduje wspólnotę, dlatego tak ważna jest postawa i praktyka słuchania. Wiara rodzi się ze słuchania, zatem pierwszym słuchanym powinien być Bóg w swoim Słowie. Ta wiara prowadzi również do słuchania braci i siostr w nadziei, że przez ich głos Bóg chce mówić dziś do Kościoła.

Wierni mają świadomość, że w Kościele bardzo ważnym aspektem jest słuchanie autorytetów – Ojca Świętego, biskupów, księży odpowiedzialnych za parafie. Bardzo ważny jednak jest także proces słuchania świeckich przez duchownych. Synod odsłania potrzebę obecną w sercach wiernych, by istniały uznane i uporządkowane drogi komunikacji (czas i miejsce) zmierzające do słuchania głosu biegnącego z dołu ku górze struktury kościelnej. Również kapłani odczuwają bardzo pilną potrzebę bycia wysłuchanymi przez przełożonych, instytucje centralne – zarówno na poziomie rozmowy, jak i na poziomie formalnym, przedstawianych dokumentów czy sprawozdań.

Gotowość słuchania ze strony wiernych napotyka często przeszkodę w postaci niezrozumiałego języka używanego przez księży w liturgii. Podobnie niezrozumiałego języka używają, w odczuciu wiernych, biskupi piszący listy do Kościoła w Polsce. Ponadto mówią tam o rzeczach oderwanych od realiów życia. Najlepsze homilie rodzą się z umiejętności słuchania wiernych i autentycznego zrozumienia ich problemów ze strony księży. Gdy księża nie chcą słuchać, znajdując wymówkę w dużej ilości zajęć, albo gdy pytania pozostają bez odpowiedzi, rodzi się w sercu wiernych poczucie smutku i obcości. Podobne odczucie narasta, gdy na rozmowę, wysłuchanie wiernych nie mają czasu biskupi. Pośpiech i brak umiejętności towarzyszenia przez słuchanie sprawia, że próby odpowiedzi na trudności wiernych są wyrwane z kontekstu i nie dotyczą istoty przeżywanego przez nich problemów, stając się pustym moralizatorstwem. Wierni mają odczucie, że ucieczka od szczerego słuchania wynika z lęku przed koniecznością duszpasterskiego zaangażowania.

Bardzo cieszy, gdy wyrażone trudności spotykają się z autentycznym odpowiedzią księży. Zaufanie buduje się, gdy księża stają się szczerymi słuchaczami, z gotowością rozważenia wyrażonych propozycji, uznania tego, co jest w nich dobre i pożyteczne i wsparcia ich realizacji. „Gdy wierni nie są słuchani w małych sprawach, nie decydują się na poruszanie spraw większej wagi”. Autentyczne wysłuchanie wiernych rodzi się z miłości do ludzi we wspólnocie i prowadzi do owocnego duszpasterstwa – w Ewangelii Jezus bardzo często najpierw słuchał potrzeb ludzi, a potem na nie odpowiadał działaniem pełnym mocy.

Częste jest odczucie, że księżom brakuje pokory w uznaniu swojej niewiedzy – kapłani dają czasem do zrozumienia, że wszystko wiedzą najlepiej i nie potrzebują słuchać. W tle takiej postawy może być obecny lęk przed poznaniem prawdy. Bardzo ważnym obszarem zaangażowania duszpasterskiego jest słuchanie młodzieży. Młodzi są szczególnie wrażliwi na możliwość wyrażenia swoich opinii. Zdaniem młodych, autentyczne rozeznawanie ich głosu motywuje ich do zaangażowania w życie wspólnoty, zwłaszcza, gdy unika się wobec nich narzucania gotowych recept, a daje odpowiedzi płynące z autentycznego rozeznania.

Innym szczególnie delikatnym zagadnieniem jest umiejętność słuchania w zakresie Sakramentu Pokuty. Mądre słuchanie powiązane z dobrym duchowym wyczuciem jest szansą dla duchowego wzrostu wiernych. Niedobory w gotowości do słuchania w konfesjonale rodzą złe doświadczenia i mogą prowadzić wiernych do odchodzenia na margines życia Kościoła.

Raniąca jest częsta – w odczuciu wiernych – sytuacja, w której pomysły i wypowiedzi kobiet traktowane są mniej poważnie od pomysłów mężczyzn. Dzieje się tak w kontekście życia kościelnego zarówno ze strony duchownych jak i świeckich.

„Kościół, który słucha wiernych będzie świadomy współczesnych problemów i będzie umiał we właściwy sposób odpowiadać na dokonujące się zmiany społeczne i kulturowe.”

3. Zabieranie głosu

Szczeremu i nasyconemu miłością do rozmówcy i wspólnoty zabieraniu głosu sprzyjają wcześniejsza modlitwa i słuchanie Słowa Bożego. Wielu ludzi obawia się mówić w Kościele, ponieważ sądzą, że nie zostaną wysłuchani lub odpowiednio zrozumiani. Jest też obawa, że wypowiedziane opinie będą powodem ocen, krytyki, mówiącego spotka jakaś forma kary za wypowiedzenie opinii błędnej lub innej niż oficjalnie obowiązująca w społeczności. Niektórzy wierni świeccy nie decydują się zabierać głosu, gdyż widzą, że „świat duchownych i świat świeckich są odrębne i nie przenikają się”. Niektórzy taką sytuację określają „systemowym brakiem zainteresowania głosem wiernych”. Źle wpływa na gotowość wypowiedzania się, gdy ludzie nie wierzą, że ich głos ma znaczenie i że cokolwiek zmieni. Z ust młodych padło zastanawiające pytanie, dlaczego podczas mszy świętej pozwala się dialogować tylko przedszkolakom i małym dzieciom, pozostali, także młodzież, są tylko słuchaczami.

Pragnieniem świeckich jest, aby okazją do ich cierpliwego i autentycznego wysłuchania były wizytacje biskupie. Wierni potrzebują także osobistych rozmów ze swoimi duszpasterzami oraz przestrzeni, w której mogliby wypowiedzieć się i otrzymać wsparcie, również ci, którzy z różnych powodów żyją w większym oddaleniu od serca wspólnoty. Dobrze jest zachęcać nieśmiały do wypowiedzania się – mają oni często wiele dobrych myśli do przekazania, potrzebują jednak czasu i poczucia bezpieczeństwa. Warto, aby katecheza była z założenia przestrzenią, w której młodzi mogliby wypowiedzieć swoje oczekiwania, tęsknoty, trudności i podjąć rozmowę z katechetą jako przedstawicielem Kościoła.

Istnieje problem z zabieraniem głosu w mediach. Jest wrażenie, że wielu w Kościele nie rozumie mediów i nie potrafi zabierać w nich głosu, przez co na skutek niekompetencji mówiących głos Kościoła zostaje zlekceważony, czy skompromitowany.

W imieniu parafii wypowiada się zwykle proboszcz, niekiedy przewodniczący rady parafialnej, osoby zaangażowane w życie wspólnoty. W zgromadzeniach zakonnych w imieniu wspólnoty wypowiadają się jedynie przełożeni. Synod w wielu parafiach stanowi pierwszą okazję do autentycznego wypowiedzania się wiernych świeckich.

4. Celebrowanie

Liturgia jest powszechnie wskazywana przez uczestników Synodu jako źródło jedności i wzrostu każdej wspólnoty, możliwość doświadczania bliskości i tajemnicy Boga. Eucharystia buduje Kościół, pozwala także poczuć się jego częścią i pomaga otwierać się na siebie nawzajem. Dzieje się tak przede wszystkim wtedy, gdy jest dobrze przygotowana, starannie celebrowana, a wierni rozumieją znaczenie obrzędów, w których uczestniczą i mogą się w nie zaangażować. W przeciwnym wypadku Eucharystia dla wielu staje się teatrem jednego aktora, nudną i niewspółgrającą z codziennym życiem tradycją. Nie zaradza temu odpowiednia do pragnień wiernych liczba mszy świętych. Mocno wybrzmiewa wołanie o doświadczenie sacrum, do którego drogą jest większa dbałość o liturgię na wszystkich poziomach.

Potrzeba katechez pogłębiających rozumienie liturgii i umożliwiających świadome w niej uczestnictwo. Bardzo ważne jest zachęcanie wszystkich wiernych (niezależnie od wieku i płci) do aktywnego włączania się w jej przebieg w ramach istniejących możliwości, bo „liturgia jest miejscem, w którym świeccy mogą zabrać głos i świadczyć o swojej wierze”. Pojawiają się pragnienia wprowadzenia posługi lektora i akolity w naszej diecezji. Trzeba również znacząco poprawić formację Liturgicznej Służby Ołtarza, gdyż w wielu małych parafiach formacja ta przestaje funkcjonować.

Dla głębokiego przeżywania Eucharystii istotna jest postawa samego celebransa: skupienie, brak pośpiechu, zachowywanie ciszy, dobrze przygotowane, wygłoszone zrozumiałym dla obecnych językiem, dostosowane do poziomu doświadczeń adresatów i zgodne z nauką Kościoła homilia lub kazanie, brak „kultu ogłoszeń” i unikanie niepotrzebnych dygresji.

Pojawiają się pragnienia, aby przynajmniej jedna niedzielna Eucharystia była sprawowana w sposób bardziej uroczysty i aby duszpasterze uwzględnili wrażliwość i możliwości poszczególnych wiernych przez przygotowywanie mszy świętych adresowanych do różnych grup np. młodzieży, osób o bardziej tradycyjnych potrzebach, dzieci. Ważna jest właściwa, sprzyjająca modlitwie oprawa muzyczna.

Wielokrotnie podkreślano konieczność większego zatroszczenia się o przekaz Słowa Bożego – jego wyraźne odczytanie ze zrozumieniem oraz objaśnienie. Dla wielu wiernych msza święta to jedyna okazja, aby usłyszeć i przyjąć Słowo Boże, potrzeba zatem – także w dni powszednie – homilii zrozumiałych, podnoszących na duchu i pokazujących związek Słowa z codziennością słuchaczy.

Powszechne jest pragnienie regularnej adoracji Najświętszego Sakramentu przeżywanej w całości lub częściowo w ciszy, w obecności kapłanów czuwających razem z wiernymi. Ważne jest tworzenie małych grup modlitewnych stanowiących wsparcie dla modlitwy osobistej i zaplecze dla dzieł ewangelizacyjnych w parafii i diecezji.

Tak jak uczenie modlitwy i udziału w liturgii zaczyna się w rodzinie, tak wspólnotowe, radosne przeżywanie liturgii w dużej mierze zależy od jakości relacji międzyludzkich w parafii. Anonimowość, brak okazji do nieformalnych spotkań po zakończeniu celebracji, występujący czasami brak jedności pomiędzy duszpasterzami, znacznie utrudniają doświadczenie jedności w czasie liturgii. W takich sytuacjach, gdy dodatkowo brakuje zrozumienia sensu Eucharystii i znaczenia Słowa Bożego, misja wspólnoty przestaje być przez nie inspirowana i ukierunkowywana.

5. Współodpowiedzialni w misji.

Chociaż misja jest zadaniem każdego ochrzczonego, pierwszym wyzwaniem dla poczucia współodpowiedzialności w niej jest częste przeświadczenie, że jest ona zadaniem specjalnie wyznaczonych do tego ludzi, najczęściej księży, osób konsekrowanych, czy katechetów, a nie

wszystkich wiernych. Takiemu postrzeganiu sprzyja m.in. brak poczucia wspólnoty w duszpasterstwie masowym. Anonimowe, sformalizowane relacje pomiędzy księżmi i wiernymi i między samymi wiernymi nie budują poczucia odpowiedzialności za Kościół i nie zachęcają do podejmowania misji na terenie parafii. Blokuje ją także mała znajomość Ewangelii i nauki Kościoła, a wśród bardziej świadomych wiernych strach przed wyśmianiem, ostracyzmem, oraz brak jasno opisanych celów i odpowiednich narzędzi. Czasami jest to także materializm i wygodnictwo, osobisty grzech, skupienie na sobie, brak miłości, a ze strony duchownych ponadto niespójny przekaz wiary (głoszenie własnych poglądów, a nie nauki Kościoła), upolitycznienie, czy brak transparentności.

Świeccy chcący się zaangażować w misję często nie znajdują wsparcia ani przestrzeni w swoich parafiach. Ich inicjatywy są odrzucane, uznawane za niepotrzebne, dlatego zazwyczaj owocnie działają poza strukturami parafialnymi. Za rzadko korzysta się także z wiedzy i doświadczenia wiernych, które zdobywają np. w ruchach i wspólnotach o zasięgu ogólnodiecezjalnym, krajowym lub światowym. Brakuje rozeznawania charyzmatów i przestrzeni na dzielenie się nimi.

Ważnym świadectwem jest pomoc potrzebującym (caritas) – świeccy realizują misję, wychodząc naprzeciw potrzebom materialnym i społecznym (np. kuchnie dla ubogich, wakacje dla dzieci i młodzieży, parafialne koła „Caritas”).

Wybrzmiewa konieczność ewangelizacji i katechizacji osób ochrzczonych. Potrzeba nowych metod i narzędzi w przygotowaniach do sakramentów, tak, aby nie opierać się w nich na przymusie, ale dawać doświadczenie spotkania z Jezusem np. przez budowanie relacji, zmianę języka na bardziej i zrozumiały, czy tworzenie okazji służących zmniejszaniu dystansu między księżmi i zaangażowanymi wiernymi oraz tymi, którzy dopiero odkrywają Kościół i Ewangelię lub chcą się włączyć w życie parafii. Obecnie brakuje często dróg pozwalających w łatwy sposób poznać daną wspólnotę i do niej dołączyć. W parafialnej rzeczywistości zazwyczaj brakuje regularnych i nieformalnych spotkań oraz nabożeństw przygotowanych zgodnie z możliwościami młodych i do nich adresowanych. Lekcje religii są często jedyną szansą na spotkanie młodych z nauką Kościoła i kontakt z pasterzami. Podobnie kluczowe wydaje się docieranie z przesłaniem Ewangelii do związków niesakramentalnych.

Ważne miejsce w ewangelizacji i katechizacji powinni zająć świeccy liderzy, bo oni łatwiej niż duchowni mogą dotrzeć do innych świeckich. Potrzebna jest przygotowująca ich do tych zadań formacja oraz przestrzeń do działania w życiu parafii. Istotne jest poprawienie działania ponadparafialnych struktur wspierających duszpasterstwo specjalistyczne. Sami kapłani zauważają, iż konieczne jest większe zainwestowanie w sferę duchową prezbiterów i w jedność prezbiterium. Odczuwają oni wezwanie do ewangelizacji księży, całego prezbiterium.

Największą siłę oddziaływania ma osobiste i wspólnotowe świadectwo. Jest dużo bardziej przekonujące niż np. zapisy prawne. Przyciągają parafie i wspólnoty żyjące miłością, otwarte na innych, służące pomocą, księża z oddaniem przeżywający swoje powołanie. Istnieje pilna potrzeba lepszego wykorzystania w misji Kościoła nowoczesnych technologii i zmiana języka przepowiadania na zrozumiały dla współczesnego odbiorcy. Fundamentem świadczenia o Bogu jest osobista modlitwa, otwartość na Ducha Świętego i gotowość do ciągłego nawracania się.

6. Prowadzenie dialogu w Kościele i społeczeństwie.

Dialog jest owocnym doświadczeniem niektórych rad parafialnych, wspólnot i kręgów biblijnych, małych grup, w których ludzie sobie ufają i mają ze sobą relacje. Często zaczyna się on od

nieformalnych spotkań, gotowości do szukania i przyjmowania prawdy, podejmowania trudnych tematów z wsłuchiowaniem się w doświadczenia innych ludzi. Rodzi on wtedy radość i energię do działania, pozwala odkrywać różnorodność jako bogactwo i rozeznawać charyzmaty, oraz włączać do wspólnych działań osoby niewierzące dobrej woli. Dialog wśród wiernych pojawia się najczęściej przy okazji przygotowywania i organizowania wydarzeń angażujących całość parafii lub odbywających się na poziomie ogólnodiecezjalnym. Niestety, nie jest on codziennością dla większości członków Kościoła.

Brakuje regularnego i wpisanego w styl działania dialogu między różnymi stanami w Kościele, pomiędzy wspólnotami istniejącymi w jednej parafii, a także wewnątrz tych grup. Komunikaty najczęściej spływają „z góry”, generalnie brakuje możliwości wypowiedzenia się w drugą stronę. Zazwyczaj nie ma przestrzeni na wymianę doświadczeń, dzielenie się spostrzeżeniami, poszerzanie własnej perspektywy. Istnieje deficyt miejsc służących dialogowi w Kościele.

Dialog utrudniają: częste wycofywanie się, niedostępność księży, roszczeniowość świeckich, podziały polityczne i społeczne, lęk przed spotkaniem z ludźmi inaczej myślącymi, brak czasu, chęć znajdowania szybkich odpowiedzi oraz brak umiejętności komunikacyjnych wyrażający się m.in. przez używanie skrajnych, obraźliwych sformułowań. Taka sytuacja sprzyja napięciom, budowaniu fałszywych wyobrażeń na temat drugiej strony, wypowiedaniu się „za plecami”, szemraniu, trującym komentarzom i niemożliwym do zakończenia podziałom albo budowaniu iluzorycznej jedności.

Pożyteczne byłoby dziś organizowanie otwartych forów służących dialogowi, odejściu od Kościoła „monologu duchownych” ku Kościołowi, w którym wszyscy będą gotowi, by słuchać się nawzajem. Dużo skuteczniej, jako narzędzia dialogu, powinny działać rady diecezjalne – duszpasterska i kapłańska, a także większość rad parafialnych, także w zakresie komunikowania się z osobami niebędącymi członkami tych ciał. Bardzo potrzeba przestrzeni rozmowy o problemach Kościoła w Kościele. Równocześnie bardzo ważne jest, aby Kościół nie wykluczał sam siebie z publicznego dialogu w sprawach etyki, nauki i kultury przez nieprzemyślane, obniżające jego wiarygodność interwencje.

7. Ekumenizm

Wiele parafii w naszej diecezji ma bardzo pozytywne doświadczenia ekumeniczne z Europejskich Spotkań Młodych Taizé we Wrocławiu (1989, 1995, 2019). Są kontynuowane modlitwy ekumeniczne w tym stylu, choć głównie we Wrocławiu. Doświadczenie gościnności wobec przedstawicieli innych wyznań rodzi otwartość i szacunek na płaszczyźnie ekumenicznej. W samym Wrocławiu czytelnym znakiem jest dialog w obrębie Dzielnicy Wzajemnego Szacunku.

Równocześnie w wielu głosach z parafii przebija poczucie zagrożenia utratą tożsamości katolickiej w kontaktach ekumenicznych, głównie z protestantami. Smutkiem napawa postawa prawosławia rosyjskiego wobec wojny na Ukrainie – postrzega się to jako przeszkodę do budowania relacji ekumenicznych.

Wobec aktualnej migracji z Ukrainy ekumenizm przestał być tematem teoretycznym dla naszych parafii. Należy pogłębiać relacje z prawosławnymi żyjącymi obok nas. Stąd wskazuje się na potrzebę katechezy na temat innych wyznań oraz propozycji spotkań (modlitw) ekumenicznych na poziomie parafii. Brakuje systemowych działań diecezji umożliwiających wiernym doświadczenie spotkań ekumenicznych między ludźmi i pomiędzy parafiami różnych wyznań. Relacje nawiązują się w sytuacjach losowych dotyczących znajomych z innych wyznań np. pogrzeby oraz przy okazji wspólnych akcji charytatywnych lub modlitw uwielbienia. Dobrą platformą jest tu także wymiana

metod duszpasterskich i form ewangelizacyjnych między wspólnotami katolickimi, a innymi wyznaniem.

8. Władza i uczestnictwo

W centrum Kościoła stoi Chrystus, a nie osoby sprawujące władzę. Pamięć o tym oraz świadomość, że władza w Kościele jest służbą, buduje przestrzeń, w której każdy może uczestniczyć. Parafie, wspólnoty żyjące tą prawdą, zwłaszcza te, w których odpowiedzialność za Kościół spoczywa na wielu osobach różnych stanów, reprezentujących doświadczenia różnych grup wiekowych i wspólnie rozeznających kierunki służby są miejscem wzrostu wszystkich członków. Taka zespołowość jest udziałem części wspólnot, niektórych rad parafialnych, bardziej powszechnie pojawia się w trakcie przygotowywania i organizacji ważnych dla parafii bądź diecezji wydarzeń. Jej owocem jest zawsze zwiększenie poczucia współodpowiedzialności za Kościół wśród wszystkich wiernych.

Zazwyczaj jednak cele wspólnotowe ustalane są odgórnie bez szerokich konsultacji (na poziomie parafialnym, diecezjalnym i krajowym). Bardzo często pozostają nieznanymi dla większości adresatów. W parafiach decyzje podejmuje proboszcz, czasami przy udziale rady parafialnej. Rady są często zdominowane przez starszych parafian, w większości mężczyzn, a przez to nie odzwierciedlają realnej struktury parafii. Widać potrzebę dopuszczenia do głosu młodszych pokoleń, a także transparentności na poziomie wyboru członków rad. Współodpowiedzialności za Kościół nie sprzyjają zinstytucjonalizowanie parafii i postępująca biurokratyzacja relacji: ksiądz – wierny. Często brakuje zaufania do świeckich, co widać zwłaszcza w braku powierzania im istotnych funkcji w Kościele. Wielu świeckich ma kompetencje potrzebne do udziału w zarządzaniu parafią – nie wszystko musi robić ksiądz. Podobnie odnosi się to do zarządzania diecezją. Tam gdzie ksiądz nie dopuszcza wiernych do współodpowiedzialności, z czasem pozostaje sam i rodzą się problemy. Potrzeba również większej transparentności finansów w parafii i diecezji – wierni powinni wiedzieć na co i jak są wydatkowane ich pieniądze. Jej początkiem jest dobra komunikacja wewnątrz parafii np. poprzez stronę internetową. Konieczna jest też głębsza znajomość sytuacji wewnątrz wspólnot parafialnych ze strony biskupów. Postuluje się stworzenie jakichś form formacji i szkoleń dla osób, które wraz z proboszczem dzielą odpowiedzialność za różne aspekty życia parafii.

Istnieje ogromna potrzeba bliskości pasterzy, również biskupa, wobec świeckich. Wierni potrzebują autorytetów, przewodników silnych Bogiem. Bardzo doceniają autentyczność, gotowość do służby, umiejętność przyznania się do błędów, a także adekwatne reakcje władzy na przekraczanie prawa kościelnego przez księży.

W diecezji potrzeba stałych organów synodalnych, by świeccy mogli współuczestniczyć w procesie rozeznawania kierunków działania diecezji (przykładem owocnej inicjatywy tego typu są coroczne spotkania młodzieży w ramach Parlamentu Młodych).

9. Rozeznawanie i podejmowanie decyzji

Modlitwa do Ducha Świętego i lektura Słowa Bożego pomagają rozeznawać to, co aktualnie jest potrzebne i pożyteczne we wspólnocie. Kluczowa jest tu gotowość do stawiania w prawdzie i otwartość na zmianę.

W rozeznawaniu przeszkadza nadmierny aktywizm – zaufanie do działania i akcji, bez głębszego namysłu nad potrzebami w parafii. W wielu gremiach nie ma przekonania, że metoda synodalna jest skuteczna, stąd pilnie należy wskazać owoce synodu, by rozbudzić świadomość

synodalną w Kościele. Niektóre grupy w Kościele wyrażają tu nawet obawy, że decyzje podejmowane na sposób synodalny mogłyby naruszyć dogmaty i zasady moralne. Wielu duchownych jest nieufnych wobec intencji świeckich przy podejmowaniu decyzji – brakuje konsultacji z wiernymi. Brak takich konsultacji sprawia, że nie wiadomo w oparciu, o jakie kryteria podejmowane są decyzje w parafii przez proboszcza.

Potrzebny jest lepszy przepływ informacji pomiędzy biskupem/proboszczem a wiernymi – należy stworzyć jasne procedury dające możliwość udziału w podejmowaniu decyzji. Trzeba zacząć od pełnego uruchomienia ciał kolegialnych przewidzianych przez prawo kościelne. Nie przełamie się bierność większości świeckich bez współuczestnictwa i współodpowiedzialności za działanie parafii. Przede wszystkim to rada duszpasterska w parafii powinna rozeznawać potrzeby duchowe we wspólnocie.

W proces rozeznawania na szczeblu parafii i diecezji należy włączyć wszystkie grupy istniejące w Kościele – wszyscy powinni być wysłuchani szczególnie w odniesieniu do decyzji, które ich dotyczą.

10. Formowanie do synodalności.

Synod zainicjował w wielu wspólnotach doświadczenie słuchania i wypowiedzania się w Kościele, zrodziła się także potrzeba kontynuowania tego procesu, takiej praktyki wspólnego zaangażowania w życie Kościoła.

Tam, gdzie grupy synodalne autentycznie funkcjonowały, zgodnie z metodologią obecnego Synodu, jest wielka radość z tej formy spotkań. Była to często pierwsza okazja, aby w parafiach poważnie porozmawiać o Kościele. Powszechne jest wołanie o kontynuację doświadczenia grup synodalnych – stały się one w wielu parafiach przestrzenią (często wcześniej nieznaną i nigdy nie doświadczoną) spotkania i dialogu dla wszystkich chętnych. Doświadczenie Synodu pozwoliło odkryć bogactwo Kościoła lokalnego (parafii/diecezji). Już sama wymiana doświadczeń na forum parafialnym, a zwłaszcza diecezjalnym (działania Sekretariatu, spotkania dla przedstawicieli z parafii, spotkanie z biskupem diecezjalnym) okazała się sposobem formowania do synodalności. Jeśli parafia funkcjonuje jako wspólnota wspólnot daje to najlepsze przygotowanie i formowanie do synodalności. Synodalność prowadzi do zmiany postrzegania Kościoła – od instytucji zdominowanej przez duchownych do „domu, gdzie jestem u siebie”.

Jednak większość wiernych i duchowieństwa nie rozumie procesu synodalnego i nie włączyła się w niego. Często przyczyną takiego stanu jest fundamentalny lęk przed zmianami, przed spotkaniem z „innymi”, niezrozumiały dla wielu był także język dokumentów synodalnych. Synodalność często bywa rozumiana błędnie jako demokratyzacja Kościoła lub jako listek figowy przykrywający niechęć hierarchii do prawdziwych zmian w Kościele. Niestety, są parafie, gdzie księża w ogóle nie współpracowali z grupami synodalnymi, nawet nie zapoznali się z przygotowaną syntezą parafialną. A nie będzie prawdziwej synodalności bez bycia razem proboszcza z parafianami. Należy podjąć wysiłek w celu pogłębienia procesu synodalnego w diecezji.

Formowanie do synodalności jest uwarunkowane poznaniem dobra wspólnego, wspólnych celów. Dlatego wymaga ono dłuższego przygotowania – uczenia się słuchania i rozeznawania. Wierni postulują zmianę formacji w seminarium, by dawała duszpasterzy bardziej otwartych na świeckich i na współdziałanie z nimi. Potrzebna jest także formacja dla liderów grup synodalnych w parafii. Synodalność prowadzi do traktowania parafian jako współpracowników, a nie podwładnych. Oczekuje

